



JABŁKOWY ZAWRÓT GŁOWY



Jabłka na topie

„Entliczek-penticzek, czerwony stoliczek, a na tym stoliczku pleciony koszyczek. W koszyczku jabłuszko, w jabłuszku robaczek, a na tym robaczku czerwony kubraczek. Powiada robaczek: I dziadek i babka, i ojciec, i matka jadaliby wciąż jabłka. A ja już nie mogę! Już dosyć! Już basta!”

A my jabłek dosyć nie mamy, wręcz przeciwnie. Od kilku miesięcy w naszej szkole goszczą jabłka. Te przepyszne owoce są wydawane w stołówce. Uczeń wcinający na przerwie ten smakołyk, nie jest zaskakującym widokiem. Jabłka można też zabrać do domu, by rozpowszechnić wśród domowników zdrowy tryb życia. Większość osób z tego korzysta. Teraz te zdrowe owoce jedzą wszyscy – uczniowie i nauczyciele, a nadal jest ich pełno. Wszyscy rozkoszują się ich wyśmienitym smakiem. Zdrowa przekąska stała się dla nas codziennością.

Wiktorija Gongor, 1b

s.5

Z kolejną wizytą w Ehm Welk" Oberschule w Lübbenau.

Wszystko, co dobre,
szybko się kończy...

Już za nami kolejne spotkanie z naszymi niemieckimi przyjaciółmi. Od poniedziałku 11.04.2016 gościli nas uczniowie "Ehm Welk" Oberschule z Lübbenau.



s.5

W Lübbenau Fot. D.K.

Plakaty z okazji Rocznicy Konstytucji 3 Maja i Dnia Flagi

Wystawy patriotyczne to tradycja naszej szkoły. Flaga biało- czerwona to symbol narodowy. Plakaty przypominają o wywieszeniu flagi uzmysławiają nam wszystkim o znaczeniu historycznych wydarzeń i o przynależności do narodu.



Fot. E.T.

Nasze zainteresowania, pasje...

s.2-3

To najslawniejsza na świecie budowla zrodzona z miłości. Mauzoleum w Agrze wybudował z białego marmuru cesarz Szahdżahan, by unieśmiertelnić pamięć o ukochanej żonie Mumtaz Mahal. Wnętrze ozdobione było szmaragdami.



Tadž Mahal

NASZE ZAINTERESOWANIA, PASJE...

Reportaże i wywiady: **Kateryna Bobrovnytska, kl. 2a; Mikołaj Yeow, kl. 2a**

LEPIEJ NIE TĘSKNIĆ

Trzymam w ręce biały piórnik. Mały, niepozorny. Stoję z Dariną w parku. Następnego dnia wyjeżdżam z Żytomierza, z Ukrainy. Na zawsze. Jest lato 2014 roku.

NIE MUSIELI POMAGAĆ - Zielona Góra to stutysięczne miasto. Słynie z tradycji winiarskich i klimatu, który powoduje, że jest tu cieplej niż gdzie indziej. Pewnie dlatego uderzyły mnie wyraziste kolory tego miejsca. Mimo gwaru na ulicach było spokojnie. Jakby ciszej, bezpieczniej. Ludzie rozmawiali, a nie krzyczeli. Właśnie tu zamieszkałam. - Jakiego mieszkania państwo szukacie? - niby proste pytanie, a wybór trudny. Oferta agencji nieruchomości imponowała możliwościami, ale nam trudno było się zdecydować. No bo tak: ma być jakieś 40-50 m², być blisko centrum i szkoły. Właśnie! Szkoła. Która jest najbliższa? Którą wybrać? Agentka nieruchomości okazała się prawdziwym aniołem. Nie musiała, a pomogła. Nie tylko wybrać mieszkanie. Poszła ze mną i mamą do gimnazjum, ułatwiła załatwienie wszystkich formalności. - Zobaczyłem ludzi, którzy przyszli z problemem - mówi dyrektor gimnazjum, Radosław Grązka. - Szczególnie mocno zapamiętałem mamę Kasi. Zagubioną, niepewną. A przecież prawniczkę z wykształcenia. Na szczęście nie było bariery językowej, mogliśmy się spokojnie dogadać. Już po chwili wiedziałem, że mam do czynienia z ludźmi, którzy chcą tu być, szukają swojego miejsca. Kończył się sierpień. Pierwszego września roku 2014 stałam się uczennicą Gimnazjum nr 3.

KONSULTACJE ZAMIĄST KĄTA - Na Ukrainie jest szkoła ogólnokształcąca i przez 11 lat uczniowie są razem. Potem zdają na studia. W szkołach jest też więcej przedmiotów. Na przykład zamiast jednej historii miałam trzy - historię świata, Ukrainy i Żytomierza. Nie uczyłam się matematyki, tylko algebry i geometrii. Zamiast dwóch godzin niemieckiego miałam trzy godziny języka rosyjskiego. Nie było godziny wychowawczej. Najważniejsze za to było, czy nauczyciel zrealizował temat - nie liczyło się, czy uczniowie go zrozumieli. Tutaj doceniam możliwość decydowania o sobie. Mogę skorzystać z konsultacji. "Dopytać" o jakieś niezrozumiałe wiadomości. Poprawić ocenę. Nie ma też wstawiania do kąta, jeśli uczeń źle się zachowuje.

BEZ KOMPLEKSÓW - Ciągłe mówię z akcentem, mam problem z odmianą niektórych wyrazów, myślę „ś” i „sz”. Ale też przez cały rok mam zajęcia dodatkowe, indywidualne lekcje języka polskiego. Od początku postanawiam też sprawdzać się, brać udział w różnych konkursach. Pracuję ciężko, nie odpuszczam. Wiem, że popełniam błędy, ale się ich nie wstydzę. Przychodzą sukcesy. Mam coraz więcej koleżanek. Nauczyciele mnie chwala. Wygrywam trzy konkursy literackie. W czasie dni otwartych szkoły biorę udział w projekcie interaktywnym - razem z uczniami podstawówki kręcimy filmiki, tworzymy informacje, zapraszamy do uczenia się w naszej szkole. Dzieci proszą mnie o próbkę języka ukraińskiego. Recytuję wiersz " Гімназіє, нашіріднийдім". Podoba się. Grunt to nie mieć kompleksów.

KOLORY- Ej Kaśka, widziałaś go? - jest pierwszy września 2015 roku, a koleżanki z klasy pokazują mi nowego ucznia. Pochodzi z Malezji, wychował się w Kuala Lumpur, jest pół-Chinczykiem, pół-Polakiem. Nazywa się Mikołaj Yeow. W stołówce zagaduję do niego. Nie jest zadowolony. Mówi: - Nasza stołówka była duża - może nawet 10 razy większa od tej, która jest tutaj. Większy był też wybór dań - sam mogłem decydować, co będę jadł na obiad. Z tacą podchodziłem do kasy i płaciłem. W Malezji jedzenie jest ... czerwone. Ma ostry smak i "ostry" kolor. Pomyślałam wtedy, jak bardzo kolorowa wydała mi się Zielona Góra w dniu mojego przyjazdu. Ile miała słońca, odcieni. Możliwości. Mikołaj ich nie zauważa. Za bardzo tęskni.

W Malezji jest sześćioletnia szkoła podstawowa oraz gimnazjum i liceum, które razem trwają 5 lat. Każdego roku uczniowie zdają 3 egzaminy. Ostatni egzamin w liceum jest najważniejszy, bo decyduje o przyszłości. Przedmiotów jest mniej więcej tyle samo, co w Polsce, ale są inne. Np. zamiast chemii, biologii i fizyki miałem blok pod nazwą science. Nie było takiego przedmiotu jak godzina wychowawcza.

BYŁY MUNDURKI: Białe koszule i ciemnoszare spodnie. Do tego zielony krawat. Pomocnicy w bibliotece mieli krawaty czarno-niebieskie, a przewodniczący klas czarno-czerwone. Krawaty miały też dziewczyny. W szkole wszystko musi być formalne, dlatego dziewczyny nie mogą farbować włosów, a chłopcy muszą być krótko strzyżeni.

SZKOLNA STOŁÓWKA: Nasza stołówka była duża - może nawet 10 razy większa od tej, która jest tutaj. Większy był też wybór dań - sam mogłem decydować co będę jadł na obiad. Z tacą podchodziłem do kasy i płaciłem. W Malezji jedzenie jest ... czerwone. Ma ostry smak i "cetry" kolor.

ZADANIA DOMOWE: Było ich więcej niż w polskiej szkole. Pisaliśmy dużo esejów z języka angielskiego i malajskiego. Do tej pory lepiej rozumiem angielski niż polski.

SPOSÓB NAUCZANIA: Tu nauczyciele dobrze tłumaczą. Ale dużo mniej jest eksperymentów i doświadczeń. Inny jest też plan lekcji. W Malezji codziennie miałem od 7:00 do 15:00. Lekcje trwały 40 minut i wszystkie były w jednej i tej samej sali.

KOLEDZY I KOLEŻANKI: Bardzo mi brakuje kolegów z klasy. Są inni: grzeczni, bardziej zdyscyplinowani.

KARY ZA UCZNIOWSKIE PRZEWINIENIA: Jeśli nie masz książki albo gadasz na lekcji za dużo, to płacisz 1 ringgit. To taka polska złotówka tylko w banknocie. Te pieniądze później są przeznaczane na klasowe imprezy. Jeśli kogoś uderzysz albo zrobisz krzywdę, to idziesz do dyrektora, a on może bić po ręce bambusowym patykiem.



NASZE ZAINTERESOWANIA, PASJE...

Z cyklu: Miejsca, które warto zobaczyć

Bursztynowa Komnata- skarb owiany tajemnicą

Nazywana ósmym cudem świata bursztynowa komnata została wykonana na zlecenie króla Prus, Fryderyka Hohenzollerna na początku XVIII w. Kiedy trafiła do Rosji, przez ponad 200 lat cieszyła oczy m.in. w Carskim Siole. Tam przetrwała aż do 1941 r., gdy stała się łupem wojennym Niemiec. Co stało się z nią potem to tylko hipotezy. Po tylu latach stała się dla nas symbolem zaginionego skarbu.

Według historyków

Być może poszukiwania bursztynowej komnaty są po prostu stratą czasu. Niektórzy historycy uważają bowiem, że komnata została zniszczona (spłonęła) podczas bombardowania Królewca w 1945 roku.

Z Prus do Rosji

Po śmierci Fryderyka jego syn Fryderyk Wilhelm I podarował w imię przyjaźni komnatę carowi Rosji Piotrowi I, który nigdy jej nie otworzył.

Skąd taki pomysł?

Fryderyk Hohenzollern, znany ze swego zamiłowania do dzieł sztuki, postanowił pozostawić po sobie jakiś trwały ślad, który zachwyciłby przez wieki. Tak narodził się pomysł na stworzenie czegoś ze "złota północy", czyli bursztynu. Pracowano nad nią bez wytchnienia przez 8 lat.

Julia Kosowicz, kl. 2a



Bursztynowa komnata



Fryderyk I Wilhelm

Piszemy recenzje...

„Śmiać się w teatrze?”

Jak przygotowuje się przedstawienie? Kiedy zaczął się teatr? Czy łatwo być aktorem? Na takie i inne pytania znaleźliśmy odpowiedź podczas spektaklu „Teatralne potyczki” przygotowanego przez Teatr Edukacyjny z Wrocławia. Dnia 5 kwietnia mieliśmy okazję obejrzeć przedstawienie. W ciągu zaledwie półtorej godziny, w dużym skrócie, poznaliśmy historię teatru – od sztuki antycznej, teatru elżbietańskiego, aż do okresu współczesnego. W przedstawieniu wzięło udział pięciu aktorów. Sztuka przedstawiała historię grupy aktorów, którzy szykują się do premiery „Hamleta”. Jednak ich próby zostają przerwane przez informacje o planach pojawienia się Andrzeja Wajdy na kolejnej próbie. Od tego momentu aktorzy zapominają o nadchodzącej premierze, a usilnie próbują przygotować „show”, aby wzbudzić zachwyt znanego reżysera, licząc na angaż w jego kolejnej produkcji.

Wszystkim uczniom spektakl się podobał, ponieważ był zabawny i zdecydowanie nastawiony na młodego widza. Informacje o historii teatru zostały „przemycane” w prosty, a momentami bardzo śmieszny sposób. Przedstawienie ukazywało także etapy przygotowania sztuki teatralnej – od gry aktorskiej, szykowanie kostiumów, operowania światłem i muzyką.

„Teatralne potyczki” pokazały, że teatr dla gimnazjalisty nie musi być wcale nudny, a także, że można się tam uśmieć do łez, jak na niejednej komedii. Mamy nadzieję na więcej takich wyjść.

Patryk Stańczyk, Norbert Elandt - kl. 1b

„Marley i ja” - reż. David Frankel „Marley i ja” – amerykański film komediowy reżyserii Davida Frankelana. Film jest ekranizacją słynnej książki Johna Grogana pt. „Marley i ja”. Marley, wyjątkowo wielki i silny labrador, cierpiący na nadmiar energii. Demoluje swój dom oraz ogródek oraz kompromituje swoich właścicieli – młode małżeństwo dziennikarzy. Połyka wszystko, co znajdzie się w zasięgu jego pyska, został wyrzucony ze szkoły tresury za brak postępów. Młody labrador panicznie boi się burzy. Jednak Marley pokazuje swoim właścicielom, że mimo wszystko jest kochanym, wrażliwym i wiernym psem, który wskazuje dziennikarzom, co tak naprawdę jest ważne w życiu. Film jest zabawny, ale także wzrusza do łez.

Jolanta Mierkiewicz kl. 1a

Spotkanie z Wiedźminem

Książka pt. „Wiedźmin. Ostatnie życzenie” została napisana przez Andrzeja Sapkowskiego i stanowi zbiór opowiadań przedstawiające podróże Geralta z Rivii, jedyne go wiedźmina, który nie został pozbawiony ludzkich uczuć. Utwór należy do fantastyki, bo obok zwyczajnych ludzi pojawiają się potwory, zaklęcia oraz tajemnicze krainy.

Wiedźmin to mutant-wojownik, szkolony od dziecka do zabijania potworów. Podczas szkolenia poddawany jest wielu próbom. Jest silny, szybki i zabójczy dla swoich wrogów. Geralt różni się od swoich pobratymców, ponieważ odczuwa – współczuje, kocha.

Tytułowy wiedźmin to mężczyzna o siwych włosach, który na plecach nosi miecz z unikalną rękojeścią, a na szyi talizman z głową wilka. W opisywanej przez mnie książce Geralt uwalnia od klątwy potwory i bestie. Nie brakuje niebezpiecznych sytuacji. Książka, napisana przez Polaka, doczekała się swojego odpowiednika jako całej serii gier komputerowych, które szybko zyskały popularność na całym świecie. Zachęcam do lektury – już pierwszy rozdział nie pozwoli wam oderwać nosa od książki.

Daniel Ropel, kl. 1b

JABŁKOWY ZAWRÓT GŁOWY

Coś na ząb

Jabłko – jedno z najpopularniejszych owoców. Ale czy trzeba je jeść tylko na surowo jako zdrową przekąskę. Sposobów jest wiele. Każdy z nas na pewno słyszał, jak rodzice przypominają nam nasze pierwsze jabłuszko – tarte, takie, które podaje się najmłodszym. Uczniowie naszej szkoły znaleźli na jabłko miliony pomysłów. Oto kilka z nich: szarlotka, kompot, drożdżówka z jabłkiem, babeczki, ciasto francuskie z jabłkiem i cynamonem, kisiel, jabłka z karmelem lub w czekoladzie, shake jabłkowy.

Palce lizać

Dla miłośników kuchni podajemy kilka ciekawych przepisów z serii – jabłko zwyczajne, ale w niecodziennej odsłonie. W sam raz dla łasuchów.

Prosty przepis na jablecznik

Biszkopt:

1 szklanka mąki tortowej, 5 jajek, 14 łyżek cukru, 6 łyżek mąki ziemniaczanej, 1,5 łyżeczki proszku do pieczenia.

Masa jabłkowa:

2 kg jabłek, 2 galaretki agrestowe

Wykonanie

Pieczemy biszkopt – oddzielić białka od żółtek. Żółtka utarć z cukrem, dodawać przesiana mąkę wraz z proszkiem do pieczenia. Ubić sztywną pianę, połączyć z masą jajeczną. Całość włożyć do tortownicy wysypanej bułką tartą. Nagrząć piekarnik do 180 stopni i piec ok. 50 minut. Przygotować masę. Obrać jabłka, pokroić w kostkę i smażyć do rozgotowania. Dodać galaretkę w proszku, mieszając cały czas. Galaretka wraz z sokiem z jabłek stworzy masę. Ostudzony biszkopt przekroić wzdłuż, ciepłą masą przełożyć ciasto. Udekorować. Smacznego!

Pieczone jabłka z cynamonem

1kg jabłek, ¼ szklanki cukru, 2 łyżki cynamonu

Wykonanie

Piekarnik rozgrzewamy do 200 stopni. Przygotowujemy naczynie żaroodporne, natłuszczamy. Jabłka należy wymyć i wydrążyć. Cukier wymieszamy z cynamonem i wkładamy do powstałych, na miejscu ogryzka, dziurek. Pieczemy około 30 minut. Zamiast cukru i cynamonu możemy dodać posiekane bakalie. Jabłka podajemy na ciepło. Oto pyszny i zdrowy podwieczorek. Można też podać z gałką lodów waniliowych. Pycha!

Weronika Jankowiak, 1b

Zdrowa lekcja

Czy każda lekcja wygląda tak samo? Czy na każdej trzeba być cicho, siedzieć w ławce i uczyć się tylko z podręczników? Nie! Istnieje taka lekcja, na której możemy się śmiać, bawić, a nawet dobrze... zjeść. Edukacja zdrowotna to zajęcia, na których uczymy się dbać o zdrowie i naszą kondycję, na której rozmawiamy o zdrowym odżywianiu, a tym samym zdrowym stylu życia. Dziewczęta z klasy 1b wraz z panią Fudali odrzuciły teorię, postawiły na praktykę. Co tydzień przygotowują zdrowe, ale za to bardzo smaczne posiłki: soki, kanapki, sałatki. Oczywiście używają tylko składników niskokalorycznych, przy czym uczą się, jak wyszukiwać ich spośród wielu innych produktów na rynku. Bawią się przy tym wyśmienicie i tym samym zdobywają potrzebną w życiu wiedzę. Zapach potraw rozchodzi się po całej szkole, wabiąc nie tylko uczniów, ale i nauczycieli.

Małdalena Korbanek, Wiktoria Gondor, 1b



Jabłka pieczone



Smacznego!



W kolejce po zdrowie

Wszystko, co dobre, szybko się kończy... Z kolejną wizytą w "Ehm Welk" Oberschule w Lübbenau.

Pierwszego dnia poznaliśmy nowych uczestników i wymieniliśmy się upominkami. Razem aktywnie uczestniczyliśmy w lekcji muzyki, śpiewaliśmy niemieckie piosenki, słuchaliśmy muzyki w stylu R&B i POP. Po wspólnym obiedzie pływalimy łódką po rzece Sprewa (Spree), podziwiając naturę i przepiękny krajobraz tego regionu. Następnie udaliśmy

się na spacer po starym mieście. Były to dla nas trzy dni pełne wrażeń i atrakcji. Mogliśmy nie tylko sprawdzić swoją znajomość języka niemieckiego, a także poznać region oraz kulturę naszych niemieckich sąsiadów. Drugi dzień rozpoczęliśmy od lekcji o pingwinach. Dowiedzieliśmy się o wielu różnych ciekawostkach dotyczących życia ptaków.

Po wytężonej nauce i pracy w grupach oczekiwała nas nagroda. Była to wspólna zabawa i wodne szaleństwo na basenie, a także możliwość podziwiania pingwinów z bliska. Jeden z naszych kolegów miał nawet okazję uczestniczyć w ich karmieniu:) Po południu poszliśmy do kręgielni, gdzie mogliśmy spalić kalorie:). Trzeciego dnia zostaliśmy podzieleni

na grupy: część z nas robiła przepiękne gazony zdobione mozaiką, z których w przyszłości powstaną ławki, a pozostali uczestnicy budowali "hotel" dla owadów:). Teraz czekamy z niecierpliwością na kolejne spotkanie z naszymi przyjaciółmi we wrześniu, tym razem w naszej szkole. Kateryna Bobrovnytska, 2a

Cały wyjazd był dla mnie cudownym przeżyciem, bawiłam się jak nigdy. Bardzo się zżyłam z zarówno moją grupą, jak i z naszymi niemieckimi przyjaciółmi. Cieszę się, że mogłam uczestniczyć w tym projekcie. Katarzyna Starzyńska, uczennica klasy 3b Gimnazjum nr 3 w Zielonej Górze.



Fot. D.K.



Fot. D.K.



Ogłoszenia, komunikaty, informacje bieżące

REDAKCJA

Redaktorzy wydania:

Julia Kosowicz (2a), Kateryna Bobrovnytska (2a), Jolanta Mierkiewicz (1a), Daniel Ropel (1b), Wiktoria Gongor (1b), Magdalena Korbanek (1b), Weronika Jankowiak (1b), Patryk Stańczyk i Norbert Elandt z kl. 1b.

Autorzy fotografii: Elżbieta Terajewicz, Dawid Korbanek, Jolanta Mierkiewicz (1b)

Opiekunowie: Marta Walczak -Gońska

Redaktor naczelny: Elżbieta Terajewicz

Zastępcy: Amelia Mierkiewicz (1a), Jolanta Mierkiewicz (1a)

W następnym numerze, m.in. pełna relacja z pobytu w Lübbenau, szczegóły majówkowe, ciekawe wywiady...

#4 wyzwanie
DZIENNIKARSTWO DANYCH
#juniorlab
JAK ZROBIĆ INFOGRAFIKĘ?

Zapraszamy do udziału w konkursach

Konkurs fotograficzny "Przyroda w obiektywie".

Termin: do 12.05.2015 r.

Wojewódzki Konkurs Kaligraficzny „Mistrz Kaligrafii”.

Termin: do 10.05.2016 r.

#4 wyzwanie #juniorlab

Termin: do 18.05.2016 r.